

Globalizacja i przemiany zwyczajów

O globalizacji pisze się dużo i różnie. Raz jako o procesie, który powoduje same negatywne następstwa, innym razem jako o zjawisku, które potęguje pęd twórczy, pochodzący z doświadczeń, będących wynikiem intensywnego komunikowania się międzykulturowego. Często jednak globalizację ocenia się, na podstawie niejednorodnych zresztą kryteriów, jako proces powodujący więcej szkód niż korzyści. Niewątpliwie globalny rynek mediów i produktów kultury zmienił współczesną rzeczywistość, przyczyniając się do ściślejszego powiązania jej różnorodnych elementów. Francis Fukuyama zwraca uwagę na kulturowy wymiar globalizacji, której w istotnym stopniu sprzyja rozwój technologii informatycznych. Nie chodzi tu tylko o Internet, ale także o faksy, telefony, telewizję – wiele zmian technologicznych, które spowodowały szybszy przepływ informacji. Te procesy są w większości nieodwracalne. Można odciąć swój kraj od handlu, wymiany międzynarodowej, trudniej odciąć się od informacji¹.

Jeszcze do niedawna nie istniały warunki do tak szybkiego przepływu informacji, przekazywania określonych wzorców, stylów życia i konsumpcji. Powstanie globalnego rynku mediów wpłynęło na kształtowanie się nowych wartości, idei, legitymizowanych przez nowe potrzeby. Niekiedy idee czy wartości dostosowywane są do lokalnych potrzeb i zwyczajów. Czy zatem owa globalizacja życia prowadzi również do zmiany w sferze zachowań towarzyskich? Jak się ma globalizacja do przemian zwyczajów, czyli reguł postępowania w zasadzie obojętnych dla dobra innych, spontanicznie wytwarzających się w zbiorowości, dotyczących codziennego przebiegu życia społecznego i stosunkowo słabo sankcjonowanych²?

Warto podkreślić, iż socjologzy i politolodzy twierdzą, że globalizacja oznacza wielość różnorodnych, czasami sprzecznych procesów, które w rezultacie integrują poszczególne wspólnoty narodowe czy kulturowe w społeczeństwo globalne. W ujęciu niektórych autorów, zrozumienie złożoności koncepcji globalizacji jest istotnym czynnikiem dla zrozumienia, dlaczego mamy do czynienia z globa-

¹ Zob. F. Fukuyama, *Globalizacja bez granic*, „Gazeta Wyborcza” z 25.11.2000, s. 23. Zob. *idem*, *Globalizacja do bicia*, *ibidem*, 1–2.07.2000. Zob. także M. Wegner-Jezierska, *Globalizacja jako efekt skutecznego przepływu informacji*, [w:] Z. Blok (red.), *Spoleczne problemy globalizacji*, Wyd. UAM, Poznań 2001, s. 141–150.

² P. Sztompka, *Socjologia*, Znak, Kraków 2003, s. 287.

lizacją jako faktem. Globalizacja oznacza rozciągnięcie i intensyfikację między innymi stosunków społeczno-kulturowych w skali regionów i kontynentów. Jest to zjawisko wielowymiarowe, obejmujące wiele różnych procesów i oddziałujące w różnej skali czasowej³. Świat staje się wielokulturowym organizmem.

Można zatem stwierdzić, że globalizacja jest dziś swoistą strukturą dynamiczną określającą między innymi nowe warunki kulturowe na początku XXI wieku, które tworzą ogólne ramy i formy udziału dla wszystkich społeczeństw w „wymianie” międzynarodowych doświadczeń. Takimi nowymi warunkami kulturowymi może okazać się fenomen detradycjonalizacji⁴. Odchodzenie od tradycyjnego polskiego święta miłości – nocy świętojańskiej, w stronę walentynek, *de facto* stymulujących globalny popyt na dobra i usługi, to zjawisko, które powstaje właśnie w wyniku globalizującej się kultury. Problem tkwi zatem nie w tym, by oceniać globalizację *a priori* jako dobrą czy złą, ale, aby oceniać w kategoriach dobra czy zła skutki tego procesu, jednym z bardziej niebezpiecznych następstw globalizującej się kultury zaś może być powstanie globalnego społeczeństwa zagubionych, społeczeństwa, które nie potrafi odnaleźć swojej tożsamości społecznej. Zanikanie charakterystycznych dla danej kultury postaw lub zachowań i pojawienie się nowych zwyczajów czy nawet obyczajów, które legitymizują nową „tradycję”, oraz intensyfikacja kontaktów międzynarodowych, a więc potrzeba pokonania barier komunikacyjnych sprawiają, że kultura staje się coraz bardziej homogeniczna.

Homogenizacja kultury odbywa się współcześnie przede wszystkim w obszarze językowym. Coraz częstsze kontakty ponadnarodowe wymagają wspólnego języka, co ułatwia skuteczne oraz szybkie porozumiewanie się. W obszarze werbalnym międzynarodowym kodem porozumiewania się stał się język angielski. Jednak mimo powstawania globalnego, uniwersalnego zwyczaju językowego, a także pozajęzykowego, zbiór emocji dostępnych w danym języku pozostaje unikalny i odzwierciedla charakterystyczną dla danej kultury perspektywę oceny uczuć ludzi i związków między emocjami, poznaniem, normami moralnymi i interakcjami społecznymi⁵. Zdaniem Anny Wierzbickiej w języku uniwersalny jest przede wszystkim zbiór podstawowych, niedefiniowalnych pojęć, aczkolwiek istnieją również pojęcia uwarunkowane określoną kulturą, jej treściami, hierarchią, wartościami i regułami zachowań. Zatem kultura danego narodu odzwierciedla się w jego języku, a objaśniając kluczowe słowa danej kultury, możemy ją opisać, a może nawet zrozumieć.

³ Zob. J. Bartelson, *Three Concepts of Globalization*, „International Sociology” 2000, Vol. 15, Nr 2, s. 181. Zob. Cz. Mojsiewicz, *Globalne problemy ludzkości*, Poznań 1998. D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Cambridge 1999 oraz S. Beretta, *Globalizacja i rozwój*, „Społeczeństwo” 1998, nr 2, s. 267–274.

⁴ O detradycjonalizacji pisze m.in. E. Wnuk-Lipiński w *Świecie międzyepoki*, Znak, Kraków 2004.

⁵ A. Wierzbicka, *Semantics, Culture and Cognition*, Oxford University Press, 1992.

Jednym z przykładów uniformizacji języka w skali makro, a także procedur służbowych jest proces rekrutacji pracowników w ponadnarodowych korporacjach. Ogłoszenia często zamieszczane są w języku angielskim. Nazwa stanowiska pracy to specyficzne, uniwersalne określenia, na przykład: *Quality Manager*, *Key Account Manager*, *Care Assistant* czy *Cost Control Engineers*. Życiorys powinien być napisany według określonej formy, bardzo podobnej w większości krajów, co ma ułatwić pracodawcy przegląd dokumentów osób aplikujących. Praca w ponadnarodowych korporacjach na tych samych stanowiskach, ale w różnych krajach jest ustandaryzowana. Poszukujący pracy w Polsce aplikuje do firmy Winiary, w Niemczech – do firmy Nescafé, jednak rzeczywiście obaj będą pracować w międzynarodowej firmie Nestle. Gdy spotkają się na imprezie integracyjnej, w której uczestniczyć będą również pracownicy z Rosji, Japonii lub Ameryki, będą korzystać z podobnej zawodowej (ale czy także właściwej danemu kręgowi kulturowemu?) etykiety. Zwyczaję charakteryzuje to, że nie zwracamy na nie uwagi, gdyż są na określonym etapie życia człowieka pewnego rodzaju automatyzmami. Zauważamy je dopiero, gdy spotykamy się z osobami o odmiennych zwyczajach, najczęściej pochodzącymi z odmiennych kręgów kulturowych⁶. Czy zatem jednym z efektów globalizacji będzie powstanie globalnego, międzynarodowego *savoir-vivre*'u?

Na poziomie interakcji zawodowych mamy do czynienia z coraz bardziej widocznym ujednoliceniem etykiety, co wynika z niezwykle intensywnych kontaktów międzynarodowych, a więc również międzykulturowych. Jednak wydaje się, że w takich sytuacjach nie zanikają różnice pomiędzy temperamentem Amerykanina, a więc kulturą Zachodu, a temperamentem Japończyka, a więc kulturą Wschodu. Ludzie Wschodu unikają debat i kontrowersji, gdyż cenią sobie ogromnie harmonię i stawiają ją ponad sprawiedliwością. Ludzie Zachodu natomiast bardziej zainteresowani są sobą, jasno komunikują swoje myśli, są skoncentrowani na przekazywaniu informacji. W kulturze Zachodu odpowiedzialny za to, czy zostanie dobrze zrozumiany jest mówca, w kulturze Wschodu zaś to słuchacz jest odpowiedzialny za to, czy zrozumiał to, co zostało powiedziane.

Zatem można przewidywać, iż charakterystyczny temperament będzie nadal w dużej mierze adekwatny do danego kręgu kulturowego, z którego wywodzi się człowiek, jednak pewne zachowania, będące określonym zwyczajem mogą ulegać standaryzacji. Czy w wyniku intensywnych kontaktów międzynarodowych nie ulegną unifikacji na przykład sposoby witania się charakterystyczne dla danej kultury? W tekstach⁷ dotyczących międzynarodowego *savoir-vivre*'u w biznesie zaznacza się różnice w sposobach powitania, rozmowy, spotkań towarzyskich

⁶ Zob. P. Sztompka, *op. cit.*, s. 269.

⁷ Zob. P. Post, P. Post, *Vademecum dobrych obyczajów w biznesie*, Cartalia Press, Warszawa 2007. Zob. M. Marcjanik (red.), *Grzeczność na krańcach świata*, WAiP, Warszawa 2007. Zob. T. Robak, *Savoir-vivre bez tajemnic*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005. Zob. A.M. Sabath, *Savoir-vivre w biznesie*, Amber, Warszawa 2003.

czy nawet punktualności. Podkreśla się, iż Saudyjczycy witając się, są wylewni i mogą partnera w biznesie pocałować w dwa policzki, co na pewno nie spotka nas przy powitaniu z Indonezyjczykiem, z którym uścisk dłoni wymienia się tylko przy pierwszym spotkaniu i nigdy więcej. Na spotkaniach towarzyskich z Saudyjczykami (zapewne po sfinalizowaniu kontraktu) należy przygotować się na poczęstunek złożony z oczu owcy, przy czym nie należy odmawiać, gdyż zostanie to odebrane jako zniewaga gospodarza. Jeśli w Japonii kontrahenci poczęstują nas alkoholem, obowiązują wówczas cztery żelazne reguły: 1. Nigdy sam sobie nie nalewaj, 2. Zawsze podnoś czarkę, gdy ktoś ci dolewa, 3. Nigdy nie pozwalaj, aby czarka twojego gościa stała pusta, 4. Nalewajcie sobie na zmianę⁸. Czy w obszarze najróżniejszych sytuacji kulturowych oraz związanych z nimi rytuałów również dojdzie do swoistej „amerykanizacji” zwyczajów, czyli ewidentnej dyfuzji kulturowej, w wyniku czego powyższe różnice staną się prawie niewidoczne?

Coraz częściej dochodzi dziś również do swoistej inflacji słów. Kalki językowe, które zapożyczamy poprzez częsty kontakt przede wszystkim z kulturą amerykańską, przenosimy na grunt języka oraz zachowań właściwych (a faktycznie niewłaściwych) Polakom – sprzedawcy w sklepach życzą nam miłego dnia, w czasie świąt: „Wesołych świąt”, obsługa ze stacji benzynowej twierdzi, iż czuje się szczęśliwa, że może nam pomóc. Podobny styl narzucają wywiady z tzw. gwiazdami, przeprowadzane w polskich wersjach międzynarodowych czasopism – styl wylewności, nie krycia się z najbardziej intymnymi życiowymi problemami, o których zwykło się dyskutować w gronie najbliższych. Dziennikarka „VIVA!” pyta nową miłość Cezarego Pazury, czy zaskoczył ją jakimiś nawykami. Ona odpowiada: „On ma cudowne nawyki. [...] najwspanialsze są jego pocałunki, zanim wyjdzie rano, a ja jeszcze śpię. Przykłęka przed łóżkiem i mówi mi, że mnie kocha, a także o tym, jaka jestem piękna i ważna dla niego”⁹.

Czy podobna inflacja dotyczy również niektórych zachowań towarzyskich? Można odnieść takie wrażenie, przypatrując się światu warszawskiego show-biznesu ukazowanemu przez media. Rubryki towarzyskie pękają w szwach od zdjęć, na których widać uściski, ściski oraz przytulania. Zwyczajem stało się również powitanie poprzez pocałunek w policzek, choćby od ostatniego spotkania minęła niecała doba. Owe postawy i zachowania są odzwierciedleniem zachowań amerykańskich gwiazd. Ulrich Beck uważa, że „globalność” oznacza, iż od dawna już żyjemy w czymś, co można byłoby określić jako „światowe społeczeństwo”. Jest to przede wszystkim świadomościowy proces i refleksja na temat otaczającej nas rzeczywistości¹⁰. Czy jednak zmianę zachowań na fali procesu, jakim jest globalizacja można uznać za proces świadomy oraz taki, któremu towarzyszy refleksja? Globalizacja „po prostu się dzieje” i nasz wpływ na kształt tego zjawiska

⁸ A.M. Sabath, *op. cit.*, s. 117.

⁹ Wywiad z C. Pazurą i E. Zajac, VIVA!, nr 5 (290), 6 marca 2008, s. 74.

¹⁰ Zob. U. Beck, *What is Globalization?*, Cambridge 2000, s. 10.

jest ograniczony, choćby przez to, że nie jesteśmy go w stanie w pełni rozpoznać ani tym bardziej kontrolować. Stąd między innymi biorą się nasze lęki dotyczące utraty tożsamości i zagubienia we współczesnym świecie, bez szans na autentyczną komunikację oraz owocne i satysfakcjonujące międzyludzkie kontakty.

Należy zaznaczyć, że wypracowanie wspólnego języka, a raczej sposobu porozumiewania się, nie musi oznaczać pozbycia się tożsamości. Idee przepływają przez świat, krzyżują się, przez co zapewniają pęd cywilizacji. Globalizacja stała się główną siłą napędzającą między innymi przemiany społeczno-kulturowe, kształtującą nowy porządek świata. Główną cechą współczesnej globalizacji są głębokie i wielopłaszczyznowe powiązania pomiędzy krajami. Tym samym społeczeństwa muszą się dostosować do świata, w którym zaciera się różnica między tym, co międzynarodowe i krajowe oraz tym, co zewnętrzne i wewnętrzne. Nie musi to wcale prowadzić do powstania jakiegoś społeczeństwa światowego. Podobnie jak nie musi prowadzić do pojawienia się jednej inkluzywnej kultury światowej. Różnice zapewne pozostaną. Pomimo że proces globalizacji ma wpływ na zanikanie pewnych obyczajów w jednej części świata, to jednocześnie ujawniają się nowe sposoby zachowań w innych miejscach globalnej wioski. Chodzi tylko o to, aby posiadać umiejętność „poruszania” się pomiędzy Scyllą kulturowej uniformizacji a Charybdą hybrydyzacji i dezintegracji. A także o to, by bogactwa różnicy nie zamienić na ubóstwo jednolitości.